- PORTAL REWITALIZACJA
- AKTUALNOŚCI

Bajki, przemysłowa potęga Łodzi i pancerny skarbiec. Tajemna skrytka Karola Scheiblera [ZDJĘCIA]

24.02.2026 11:52 KM

- kategoria:
- Portal Rewitalizacji
- Rewitalizacja

Mało kto wie, że przy ul. Targowej 65 w Łodzi kryje się miejsce, gdzie spotykają się… bajki, przemysłowa potęga i pancerny skarbiec. Dziś mieści się tu Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania w Łodzi, lecz sam gmach pamięta czasy, gdy

Łódź była włókienniczą stolicą Europy.

Na zdjęciu skarbiec w Wyższej Szkole Sztuki i Projektowania w Łodzi (pozostałość po dyrekcji dawnych połączonych zakładów Scheiblera i Grohmana)

Historia zaczyna się od Karola Scheiblera, jednego z najpotężniejszych przemysłowców XIX-wiecznej Łodzi. Wykształcony w belgijskich fabrykach bawełny, już w 1852 roku zbudował własny zakład przy Wodnym Rynku. Dzięki trafnym inwestycjom on i jego żona Anna Scheibler stali się

właścicielami ogromnych terenów na Księżym Młynie.

To właśnie Anna, filantropka i pasjonatka ogrodnictwa, ufundowała tam ochronkę (rodzaj przedszkola) dla dzieci robotników fabryki męża. Budynek powstał w latach 1910–1912 na rogu Targowej i Fabrycznej, naprzeciw najstarszego parku w Łodzi, czyli Parku Źródliska, dawniej nazywanego przez mieszkańców „Kwelą”.

Aula jak z baśni

Największą niespodzianką Wyższej Szkoły Sztuki i Projektowania w Łodzi jest wnętrze dawnej sali rekreacyjnej, dziś auli. Wysoka na dwa piętra przestrzeń zakończona półokrągłą absydą skrywa prawdziwy skarb malarski: polichromie z 1912 roku przedstawiające sceny z bajek Bracia Grimm. Na ścianach można zobaczyć m.in. Śnieżkę, Czerwonego Kapturka czy Muzykantów z Bremy.

Malowidła zachowały się wraz z oryginalnymi oknami skrzynkowymi, a nawet dziecięcymi szafkami z epoki. To rzadki przypadek tak kompletnego wnętrza z początku XX wieku.

Skarbiec jak twierdza

Tuż obok dziekanatu szkoły znajduje się pomieszczenie, które potrafi zaskoczyć nawet znawców architektury przemysłowej – skarbiec. Powstał prawdopodobnie po I wojnie światowej, gdy budynek stał się siedzibą dyrekcji połączonych zakładów Karola Scheiblera i Ludwika Grohmana.
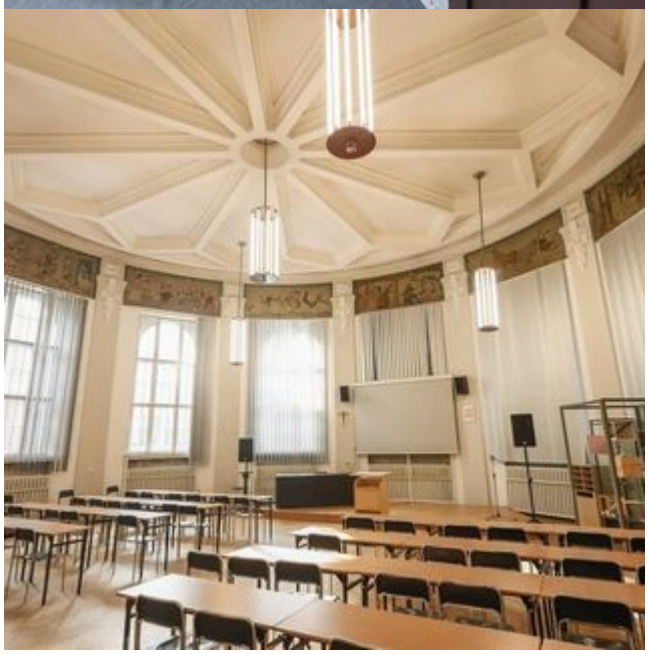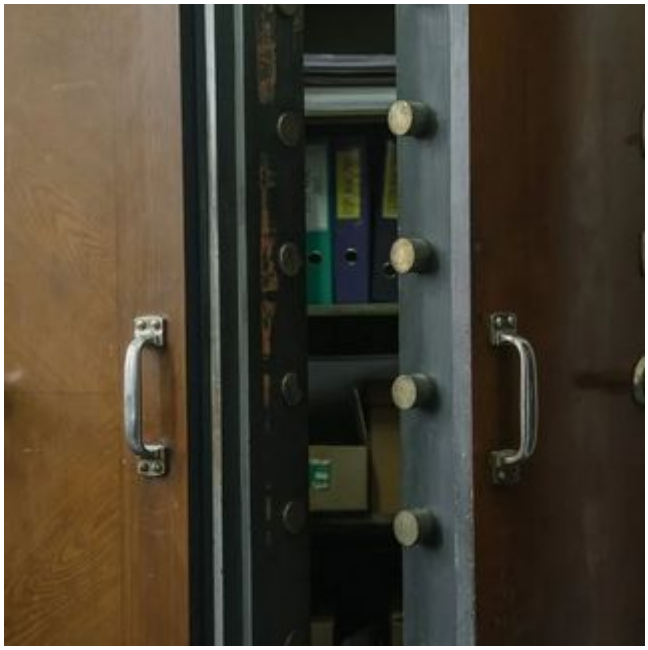
Ściany wzmocniono stalowymi płytami, drzwi mają 25 cm grubości i wyposażono je w czteropokrętłowy zamek szyfrowy. W środku stoją przedwojenne kasy pancerne zdobione mazerunkiem – malarską imitacją drewna. Najbardziej zdumiewa jednak system alarmowy: stalowa siatka w suficie i ścianie uruchamiała sygnał przy dotknięciu. Specjaliści nie znaleźli drugiego takiego zachowanego systemu w Polsce.